

— 49 głosów, prof. Jerzy Krasuski — 48 głosów, dr Kazimierz Kozłowski — 47 głosów, doc. dr Tadeusz S. Wróblewski — 45 głosów.

Następnie przewodniczący zebrania prof. dr hab. M. Wojciechowski poprosił nowo wybrane Kuratorium o ukonstytuowanie się.

Kuratorium ukonstytuowało się w następującym składzie: prezes — prof. Wojciech Wrzesiński, wiceprezes — prof. Andrzej Kwilecki, sekretarz — doc. dr Tadeusz S. Wróblewski.

Przewodnictwo obrad objął, poproszony przez prof. M. Wojciechowskiego Prezes Kuratorium IZ prof. W. Wrzesiński, dziękując za wybór, podkreślił, że przed Kuratorium IZ stanęły poważne zadania, które muszą doprowadzić przede wszystkim do wyboru Dyrektora IZ.

Prezes Kuratorium podziękował ustępującemu Kuratorium, dyrektorowi, prof. Antoniemu Czubińskiemu, prof. Januszowi Pajewskiemu i prof. Marianowi Wojciechowskiemu za dotychczasową pracę.

6.7. Wobec niezgłoszenia wolnych wniosków, prof. W. Wrzesiński podziękował zebranych za przybycie i zamknął obrady Nadzwyczajnego Walnego Zebrania.

*Mirostawa Ramza-Stepniak  
Aleksandra Sobańska*

## TEKST WYSTĄPIENIA PROF. DRA WOJCIECHA WRZESIŃSKIEGO

### O POTRZEBIE NOWEGO SPOJRZENIA NA POLSKI PROGRAM BADAŃ NIEMCOZNAWCZYCH

Tradycje polskich badań niemcoznawczych są poważne. Siegają daleko wstecz. Wiążą się z początkami polskiej humanistyki. Towarzyszyły i wyprzedzały wszelkie próby wyjaśnienia i przedstawienia fenomenu narodu niemieckiego, istoty stosunków między Polakami a Niemcami, konsekwencji sąsiedztwa, a przede wszystkim konfliktów, które określone sprzecznymi interesami i układem sił niejednokrotnie decydowały o stosunku nie tylko między obu narodami, ale i o wydarzeniach absorbujących cały kontynent europejski. Zainteresowania te początkowo oznaczały szczególną obecność problemów polsko-niemieckich w badaniach historycznych, aby stopniowo, już w drugiej połowie XIX w., coraz częściej kierować uwagę polskich uczonych na penetrację współczesności niemieckiej. Znajdowały w nich wyraz wszystkie osiągnięcia polskiej nauki, ale i również jej słabości organizacyjne, personalne, w największym chyba stopniu metodologiczne, a i również etyczne. Śledząc rozwój polskich badań niemcoznawczych, ich przeobrażenia, rozwój, ale i nierzadko regres, możemy odtworzyć najważniejsze zmiany jakie zachodziły i zachodzą po dziś dzień w polskiej humanistyce; przeobrażenia warsztatowe, ale i również uwarunkowania polityczne i ideologiczne.

Obserwacje te czynione nawet przy nieznaczącej znajomości badań uczonych niemieckich nad sprawami polskimi, potwierdzały, że stopień znajomości problema-



tyki niemieckiej przez polskie środowisko naukowe jest wyższy niż na odwrót: znajomość spraw polskich przez środowisko niemieckie. Zresztą nieraz taką ocenę potwierdzali sami Niemcy. Stwierdzenie takiego stanu rzeczy nie powinno powstrzymać przed oceną, że powinniśmy być jednak dalecy od samozadowolenia z osiągniętych wyników w poznawaniu, wyjaśnianiu i rozumieniu problemów niemieckich, że na miarę naszych zainteresowań poznawczych i potrzeb praktycznych, konsekwencji jakie dla Polaków wynikają z całokształtu problemu niemieckiego w świecie współczesnym wiedza ta ciągle jest niewystarczająca.

Czy taka generalna ocena jest trafna, czy rzeczywiście współczesny Polak ma powody do niezadowolenia, do sceptycznej oceny rezultatów polskich badań niemcoznawczych? Pozornie wydaje się, że takie wątpliwości odnoszące się do oceny badań niemcoznawczych są bezzasadne. Bo przecież długa i nieklamana, a zawsze niepełna byłaby lista rzeczywistych ustaleń polskiej nauki w zakresie poznawania przeszłości, a w stopniu już mniejszym teraźniejszości państw niemieckich, narodu niemieckiego. Coroczne bibliografie polskich druków przynoszą dowody jak wielu uczonych polskich systematycznie prowadzi studia nad kwestią niemiecką, owocujące w postaci książek, monografii, rozpraw, artykułów, przyczynków źródłowych. Systematycznie pogłębia się znajomość przeszłości i współczesności Niemiec. W Polsce dzisiaj nie ma liczącej się humanistycznej instytucji naukowej, w której by nie uprawiano badań niemcoznawczych. A i przyszłość pod tym względem nie budzi obaw, bowiem chociaż przed kilkunastu laty odnotowano pewien spadek zainteresowań dla badań niemcoznawczych, o czym jeszcze będzie mowa, to jednak lista corocznych habilitacji i prac doktorskich dzisiaj napawa optymizmem. Wskazuje, że możemy liczyć na dopływ młodych badaczy, o ile tylko istniejące instytuty, katedry i inne placówki badawcze zostaną utrzymane. Nie mały efekt przynoszą przecież próby koordynowania badań niemcoznawczych, chociaż tak wielu w tym kraju jest niezadowolonych, i to nie bez powodu, z badań centralnie sterowanych. A jeszcze należy zwrócić uwagę na efekty prób modernizowania założeń metodologicznych i metodycznych, usprawnianie badań niemcoznawczych. Dla tych wszystkich zjawisk nietrudno znaleźć dowody. Mimo tego, sceptycyzm w generalnej ocenie polskich badań niemcoznawczych wydaje się uzasadniony, a kryzys, bo chyba jednak o nim dzisiaj możemy mówić w polskich badaniach niemcoznawczych, jest o wiele bardziej widoczny i bardziej dokuczliwy, niż w innych dyscyplinach nauk humanistycznych.

Sceptycyzm przy ocenie obecnych wyników polskich badań niemcoznawczych staje się zrozumiały i uzasadniony, kiedy porównujemy ich rezultaty ze stanem polskiej humanistyki, a przede wszystkim, gdy zastanawiamy się nad ich wpływami na kształt świadomości politycznej i narodowej współczesnych Polaków i wreszcie przydatności tych badań do rozwiązywania problemów przed jakimi stoją w codziennych działaniach polscy politycy, mężowie stanu. O ile inaczej przywykliśmy oceniać niemcoznawstwo w okresach względnej stabilizacji stosunków polsko-niemieckich, to inne punkty odniesienia do tej oceny muszą być brane pod uwagę w chwilach krytycznych, zasadniczego zwrotu, który właśnie dzisiaj ma miejsce w stosunkach polsko-niemieckich.

Dla polskich badań niemcoznawczych charakterystyczny pozostawał zawsze rozległy i świadomie realizowany ich pragmatyzm polityczny i narodowy. Polscy uczeni świadomi funkcji i roli stosunków polsko-niemieckich dla przyszłości, rozwiązywania podstawowych zagadnień narodu i państwa, doświadczać nie tylko werbalnie przewagi niemieckiej w historii, wielokrotnie dawali wyraz przekonaniu o szczególnym znaczeniu w tej sytuacji naukowego rozpoznania złożonych sto-



sunków między obu narodami, państwami, układu sił, interesów, tradycji i jej wpływu na współczesność. Także i decydenci polityczni dla uzasadnienia swoich działań w polityce niemieckiej niejednokrotnie odwoływali się do różnorodnych twierdzeń, ocen i teorii sformułowanych przez polskich uczonych. W środowisku naukowym żywa była i jest myśl, iż studia nad problemami niemieckimi stanowią ważny element wyjaśniania miejsca Polski w Europie, jej uwarunkowań dla określenia tożsamości, niepodległości, suwerenności i stabilizacji. Można powiedzieć, że w ocenach polskich uczonych właściwe rozpoznanie i zgłębienie całokształtu problematyki niemieckiej warunkuje możliwość aktywnej funkcji Polski na arenie międzynarodowej, jest czynnikiem niezbędnym przy wytyczaniu kierunków samodzielnej polityki międzynarodowej, a zarazem określania systemu sojuszków, decyduje o odpowiedzi na pytanie o możliwości i zakres samodzielności polityki liczącej się z interesami narodowymi, a nie ograniczonej do odczytywania jedynie determinant geograficzno-historycznych ciążyących nad Polską. Właściwe wykonywanie obowiązków narodowych i obywatelskich polskich nieomcoznawców oznacza nie tyle przypominanie doświadczeń historyków i traktowanie ich jako przestroż, lecz również możliwości twórczego wytyczania nowych celów polskiej polityki w kwestii niemieckiej, na miarę wyzwań rzucanych dzisiaj przez współczesność. Wymaga to odwagi w myśleniu, przewyżczenia różnorodnych przyzwyczajęń, ale przede wszystkim bardzo głębokiej i wszechstronnej wiedzy o Niemcach i Niemcach, o ich przeszłości i dniu współczesnym.

Świadomość znaczenia dla interesów narodowych i państwowych badań nieomcoznawczych była wśród polskich uczonych duża w okresie międzywojennym. Zdawano sobie sprawę z ich znaczenia dla kształtowania świadomości obywateli, jak i oddziaływania na politykę władz państwowych. Kontynuacją tego stanu rzeczy były późniejsze studia nad problemami polsko-niemieckimi prowadzone przez Państwo Podziemne i Rząd Rzeczypospolitej na Obczyźnie w latach wojny, przy uznaniu, iż wyniki ich są niezbędne dla wypracowania celów wojennych Polaków, jak i zasad, na których po zwycięstwie nad Niemcami Polska miałaby prowadzić wobec nich politykę tak, aby zwycięstwo w wojnie okazało się też zwycięstwem w pokoju. Wydarzenia wojenne sprawiły, iż rezultaty tych studiów nie stały się przedmiotem realizacji władz polskich, chociaż niejednokrotnie były wykorzystywane w sprawach szczegółowych.

Po II wojnie światowej świadomość uczonych polskich o znaczeniu badań nieomcoznawczych wzrosła. Także wielokrotnie polscy przywódcy państwowi wskazywali na ważność tego problemu. Częściej czynili to jednak werbalnie niż realizowali w praktyce. Przekonanie polskiego świata nauki o konieczności wzmocnienia aktywnego oddziaływania na kształt polityki niemieckiej przez swoje studia nad różnymi problemami historii i współczesności, chociaż to wydawać się może paradoksem, było w znacznym stopniu konsekwencją sytuacji politycznej państwa polskiego: znacznego ograniczenia samodzielności w polityce zagranicznej, jako konsekwencji przynależności do bloku komunistycznego. Akceptacja zasadniczych zależności w polityce międzynarodowej od Związku Radzieckiego, przy równoczesnym uznawaniu istnienia potencjalnego stałego zagrożenia ze strony państw zachodnich wytworzyły szczególny charakter stosunku strony polskiej do problemu niemieckiego. Najdował on swój wyraz w poszukiwaniu możliwości pogłębienia zdeterminowanego ideologicznie współdziałania z Niemiecką Republiką Demokratyczną, a mobilizacji społeczeństwa do potencjalnego konfliktu z Republiką Federalną Niemiec. Republika Federalna Niemiec spełniała funkcję wroga, który swoim istnieniem miał oddziaływać na pogłębienie jedności wewnętrznej Polaków.



Wprawdzie w latach siedemdziesiątych nastąpiły zmiany w stosunkach między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec, a z nią podjęte zostały próby osłabienia społecznej psychozy zagrożenia Polaków ze strony RFN, ale w istocie w propagandzie politycznej władz państwowych utrzymywało się poczucie potencjalnego zagrożenia ze strony tego państwa, z dużym powodzeniem kształtujące postawy społeczeństwa polskiego.

Takie oceny kwestii niemieckiej wywierały zasadniczy wpływ na określenie zadań i funkcji badań niemcoznawczych, nie tylko na płaszczyźnie poznawczej. Nad celami poznawczymi dominowały zadania pragmatyczne. Lecz tutaj wbrew deklaracjom werbalnym za najważniejsze uznawano nie rzeczywiste rozeznanie spraw niemieckich, lecz prowadzenie badań w taki sposób, aby dostarczały argumentów dla umocnienia ocen i decyzji podejmowanych w gabinetach polityków, przywódców państwowych, czy raczej przywódców partyjnych. Dyspozycje stamtąd płynące różnorakimi kanałami i sposobami, nie zawsze przekazywane w sposób dyskretny, decydowały o ogólnym miejscu badań niemcoznawczych w życiu publicznym, o przyjmowanych rozwiązaniach kadrowych, nieraz zawierały żądania uzasadniania też odpowiadających potrzebom bieżącej polityki, nadania im swoistej sakry naukowej. Przed polskimi historykami, prawnikami, socjologami, politologami, germanistami, filozofami zostały postawione zadania ilustracji argumentami naukowymi określonych tez wypracowanych w innych warunkach, przez kogo innego, spychając rezultaty oglądu rzeczywistości i historycznej, i współczesnej, o ile one prowadziły do odmiennych wniosków, na plan drugi. Ocena stopnia przydatności wyników badań niemcoznawczych dla bieżącej polityki była równoznaczna z oceną znaczenia poznawczego, narodowego, obywatelskiego, niekiedy usiłując przybierać charakter wartościowania w kategoriach pozorne etycznych i poznawczych. Był to proces mający miejsce we wszystkich dyscyplinach humanistycznych, lecz w badaniach niemcoznawczych intensywny przede wszystkim z uwagi na istotę powiązań z współczesnością i naturalnym dla tych badań pragmatyzmem. Badania niemcoznawcze tak pojmowane miały dawać szczególną charyzmę bieżącym działaniom politycznym, ukazywać, iż stanowią one legalną kontynuację procesów historycznych, są wyrazem wyboru drogi uznanej za jedynie słuszną.

Określenie kierunku badań niemcoznawczych nie następowało prostą drogą dyrektywną. Częściej miało miejsce w kategoriach rozumienia i realizowania obowiązków ideowych, politycznych, obywatelskich i narodowych. Ale ich właściwe odczytywanie oznaczało poparcie i otwieranie możliwości realizacji na płaszczyźnie działań organizacyjnych, kadrowych, finansowych. Ich rozumienie, sposób odczytywania, dla badaczy było swoistym egzaminem dojrzałości politycznej, którą wyznaczali im decydenci polityczni. Od jego wyników zależało wiele. Szczegółowe plany rozwiązywania problemów badawczych były jednak formułowane przez nas samych. To przecież my sami, nierzadko w atmosferze bardzo burzliwych i długotrwałych sporów ustalaliśmy priorytety badawcze, opracowywaliśmy metody, krytykowaliśmy uznane za fałszywe koncepcje metodologiczne, przyjmowaliśmy wnioski i hipotezy, w stosunku do których dzisiaj zgłaszamy różnorakie wątpliwości, które odrzucamy lub przyjmujemy ze zdziwieniem, że mogły w ogóle funkcjonować w życiu naukowym. Dalecy byliśmy wówczas od zamierzonego fałszowania obrazu stosunków polsko-niemieckich, chociaż dzisiaj dostrzegamy tak często potrzebę rewizji starych sądów i ocen.

Głównym celem polskich programów niemcoznawczych, czasami wyjaśnianych wprost, a czasami krytykowanych pod różnymi hasłami i określeniami eufemicz-



nymi, było poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o źródła, konsekwencje i znaczenie konfliktów polsko-niemieckich, nauk z nich płynących dla przewidywania możliwości ich odrodzenia.

Uproszczenia polskich badań niemcoznawczych spowodowane pragmatyzmem politycznym dodatkowo były wzmacniane ich charakterem ideologicznym. Stopień zależności od dyrektyw materializmu dialektycznego i historycznego wszystkich analiz i interpretacji prowadzonych w polskich studiach niemcoznawczych był szczególnie wysoki. Jeszcze nie tak dawno znajdował swój wyraz w budowaniu ogólnych teorii, które miały wyjaśniać fenomen przemian narodowych wśród Niemców i na pograniczu polsko-niemieckim w całym procesie historycznym, w wyjaśnianiu poszczególnych zjawisk i procesów dziejowych, ocen dotyczących charakteru państwa niemieckiego, jego drogi dziejowej. Obecność tych dyrektyw można było dostrzegać przy różnorodnych studiach monograficznych dotyczących postaci, organizacji, instytucji w krótszym czasie. Wprawdzie możemy dostrzegać obecność i innych nurtów filozoficznych, innych założeń metodologicznych w badaniach niemcoznawczych, lecz należały one niemalże do wyjątków, które tym bardziej ostro podkreślały hegemonię wpływów opcji marksistowskiej. Jednorodność metodologiczna występująca w przeważającej liczbie najpoważniejszych badań przynosiła efekty w uporządkowaniu wiedzy o sprawach niemieckich, lecz zarazem decydowała o schematyzmie w interpretacji, ułatwiała powielanie ogólnych ocen i wniosków. A co więcej, konsekwencje takich ocen decydowały o szczególnym wypukleniu w spojrzeniu na problemy niemieckie marksistowskiej teorii walki klas ze wszystkimi konsekwencjami. Nie ograniczano się w tym zakresie tylko do analiz przeszłości, starając się uzasadnić aktualność również i w ocenach wydarzeń współczesnych. Niekiedy w wielu analizach można było dostrzegać, i to wcale nie małe, reminiscencje, chociaż bez nazywania rzeczy po imieniu, stalinowskiej tezy o zaostrzających się konfliktach klasowych.

W naszych badaniach wielokrotnie do teorii walki klasowej dochodziły ponadto konsekwencje walk narodowościowych, nie ograniczonych do terenu pogranicza, a co więcej, niekiedy wręcz przenoszenie do analiz współczesnych wniosków wynikających z przedstawiania historycznego konfliktu między Niemcami a ludami słowiańskimi. Budowaliśmy efektowne i ważne, a zarazem pobudzające do dalszych poszukiwań, teorie, które miały tłumaczyć wielkie procesy charakterystyczne dla zmagania narodowych, służyć wyjaśnianiu przewagi niemieckiej na spornych obszarach pogranicza polsko-niemieckiego. Utrzymując zewnętrzne pozory inspiracji tych teorii od założeń materializmu historycznego niekiedy sięgaliśmy do inspiracji pochodzących z całkowicie odmiennych źródeł ideologicznych, najczęściej, chociaż nie wyłącznie, proweniencji narodowo-demokratycznej. Konflikt polsko-niemiecki, co stawało się bardzo zrozumiałe wobec nie tak dawnych, a przecież nie jedynych doświadczeń historycznych, zamykał nam oczy na inne zagadnienia w zakresie stosunków polsko-niemieckich. Dochodziliśmy do bardzo interesujących i ważnych ustaleń odnoszących się do zagadnień szczegółowych i wybranych. W badaniach tych od wielu lat szliśmy jednak zazwyczaj utartymi drogami, jakby nie dostrzegając wielkiej ilości problemów, które pozostawały poza sferą naszych zainteresowań. Chcieliśmy, aby nasze badania dawały obraz działania logiki wielkich procesów historii, a nie rozstrzygnięć uzyskiwanych wolą państw zwycięskich, które mogły i decydowały o przesunięciach terytorialnych granic Polski. Prowadząc studia w sposób wycinkowy chcieliśmy, aby ich wyniki ilustrowały tezy polityczne aktualne dzisiaj, potwierdzając trafność i jedyną słuszość decyzji władz rządzących



dzisiaj, przeczyły innym rozstrzygnięciom wcześniejszym, bez dostatecznego uwzględnienia potrzeb dnia jutrzejszego. Wytęczenie takiego kierunku ograniczało możliwość innej interpretacji. Uznawanie obowiązków obywatelskich i politycznych dodatkowo nakładało nam ograniczenia przy swobodzie interpretowania badanych problemów, nawet przy wyborze zagadnień, które czyniliśmy przedmiotem szczegółowych studiów.

Bilans naszych badań niemcoznawczych jest poważny, lecz niezadowolający. Osiągany był w sposób nierównomierny w czasie. Można było obserwować bardzo wyraźną zależność intensywności badań od stanów napięć na linii Polska—Republika Federalna Niemiec. Zbliżenie przynosiło zmniejszenie intensywności badań i odwrotnie, napięcia polityczne otwierały nowe koniunktury dla badań niemcoznawczych. Szczególne znaczenie miała sytuacja po 1970 r., kiedy w nowych warunkach stosunków politycznych polsko—RFN-owskich wręcz zaczęto się zastanawiać nad potrzebami i celowością kontynuowania badań niemcoznawczych we wcześniej ukształtowanych strukturach. I odwrotnie, kryzys przełomu lat 1989/90 wywołał falę zainteresowań dla wyników badań niemcoznawczych, ale przy zupełnie odmiennym stawianiu pytań niż te, na które wcześniej przywykliśmy szukać odpowiedzi. Sytuacja po 1970 r. wyraźnie sygnalizowała konieczność głębokich przeobrażeń w polskich badaniach niemcoznawczych. Wprawdzie nie doszło, czego się początkowo poważnie obawiano, do zasadniczych zmian organizacyjnych, likwidacji niektórych placówek badawczych, ale również nie nastąpiła oczekiwana z napięciem przebudowa merytoryczna programów. Był to poważny paradoks, iż usiłując zachowywać pragmatyczny charakter polskich badań niemcoznawczych, w nowej sytuacji politycznej nie podjęto dostatecznie głębokich zmian w ich profilu pomimo tak poważnych zmian w stosunkach politycznych. Werbalne zainteresowania dla bieżących celów polityki państwowej, deklaracje pomocy niemcoznawstwa w wybieraniu optymalnych rozwiązań przez polską politykę zagraniczną, w rzeczywistości było wypełnione dostosowywaniem do wcześniejszych ocen politycznych. Anachronizm takich badań stawał się widoczny coraz wyraźniej i chyba szybciej w większym stopniu dla decydentów niż dla społeczeństwa. Nie można się więc dziwić, że mus'iało to prowadzić do zmniejszenia przekonania decydentów o przydatności polskich badań niemcoznawczych, co miało swoje różniczne konsekwencje natury organizacyjnej i finansowej. Ale i charakterystyczne były zmiany w postawach społeczeństwa polskiego wobec polskich badań niemcoznawczych. Dostrzegając sprzeczność między tezami polskiego niemcoznawstwa popularyzowanymi w różnorodnych publikacjach, wyraźnie opóźnionych w stosunku do życia politycznego, w odczuciu społecznym interpretowano to jako element niedobrej propagandy politycznej, a nie przedstawianie wyników badań naukowych. Chyba najwyraźniej dawało to o sobie znać na przykładzie stosunku do problemów ludności rodzimej na Ziemiach Odzyskanych, która swoją postawą przeczyła tak zdecydowanie tezom rysowanym przez historyków o sile tradycji polskich na Ziemiach Odzyskanych. Brak dostatecznych wyjaśnień zachodzących przemian powodował, iż rozdział między ocenami przedstawianymi w tych publikacjach a rezultatem obserwacji stanu faktycznego w 40 lat po wojnie służył jako zasadniczy weryfikator podstawowych twierdzeń dotyczących także i innych problemów polskiego niemcoznawstwa. To oddziaływało na ocenę całości polskiego niemcoznawstwa i stawianie im zarzutów, iż noszą charakter dyspozycyjny wobec władz, a w minimalnym stopniu są efektem obiektywnych badań naukowych, wolnych od propagandy politycznej.

Sytuację komplikowały wydarzenia wewnętrzne w kraju. Gwałtowny skok



do przodu na rynku konsumpcyjnym w początkach lat siedemdziesiątych, przy szybko występujących w latach następnych trudnościach wewnętrznych w Polsce zadecydował, że w atmosferze szukania winnych trudności zmiejszało się poczucie zagrożenia niemieckiego, a wraz z nim spadało również i społeczne zainteresowanie dla spraw niemieckich. Dostrzegane dysproporcje między poprawą sytuacji bytowej w Republice Federalnej Niemiec a procesami degradacji cywilizacyjnej w Polsce kształtowały tę atmosferę. Coraz częściej w potocznym rozumieniu kompleksu spraw polsko-niemieckich i jego znaczeniu dla całokształtu położenia Polaków i Polski dominowało przekonanie o odpowiedzialności Związku Radzieckiego, a Stalina przede wszystkim, za ukształtowaną sytuację. Według tych ocen polityka naszego wschodniego sąsiada miała nas wprowadzić w niemiecką pułapkę — konflikt trwały i głęboki z Niemcami, wyrastający na tle sporu terytorialnego, zmuszający do szukania pomocy i gwarancji granic zachodnich na wschodzie. W takiej atmosferze łatwo zapomniano o starych argumentach wypracowywanych przez pokolenia, sprawdzonych życiem, które stwierdzały możliwość właściwego funkcjonowania państwowości polskiej tylko przy inkorporacji w granice Rzeczypospolitej terenów nadodrzańskich i nadbałtyckich. Niemcoznawcy nie reagowali wówczas na te nastroje we właściwy sposób i dostatecznie szybko. Nie podejmowano prób odchodzenia od tradycyjnego kanonu problemów badawczych. Próby poważnej modernizacji sposobu widzenia stosunków polsko-niemieckich łączyły się z pracami Komisji Podręcznikowej PRL-RFN. Dochodziło do nich w atmosferze bezpośredniej dyskusji między uczonymi obu krajów. Wpływy prac tej Komisji, musimy to niestety przyznać, były jednak niewielkie, nie tylko po stronie niemieckiej, co wielokrotnie już akcentowaliśmy i udowadnialiśmy, ale i po stronie polskiej, i to tak w zakresie pedagogiki szkolnej, jak i w jeszcze większym stopniu w całokształcie polskiej propagandy politycznej. Nie zostały zweryfikowane dostatecznie głęboko zasadnicze koncepcje polskiego niemcoznawstwa.

Wydarzenia lat osiemdziesiątych nie zmieniły wiele w tym stanie rzeczy. Zastrzyżyły się jedynie zjawiska wcześniej już dostrzegane. Pogłębił się w potocznym odczuciu społecznym spadek wiarygodności polskich badań niemcoznawczych, bez względu na rzeczywisty stosunek do podstaw metodycznych, metodologicznych i rozległości uzasadnień źródłowych. Wielokrotnie w życiu publicznym mogliśmy się spotkać z krytyką polskiego niemcoznawstwa za dyspozycyjność wobec władz, za dostosowywanie twierdzeń i teorii do potrzeb propagandy państwowej, przez co rozumiano także jej kształt ideologiczny. Nieufność wobec rezultatów uzyskiwanych przez polskie niemcoznawstwo wyrastała przede wszystkim na podłożu politycznym kształtowanym przez siły opozycyjne, poszukujące coraz to bardziej zdecydowanie możliwości znalezienia płaszczyzny porozumienia z Europą Zachodnią, a Republiką Federalną Niemiec przede wszystkim. Oceny polskiego niemcoznawstwa nie były wówczas wolne od koniunkturalnych uproszczeń, wynikających z taktyki podporządkowania ocen dla odkrywania drugiej strony tego samego medalu. Czarne stawało się białym. Różnorodne zarzuty jakie w sposób mniej lub bardziej otwarty, częściej szczegółowy niż ogólny, były formułowane można było sprowadzać do twierdzeń, iż polskie niemcoznawstwo:

- 1) Uznaje nadrzędny charakter celów pragmatycznych związanych z polską państwowością nad celami poznawczymi.

- 2) Przedstawia w sposób wybiórczy dzieje stosunków polsko-niemieckich, głównie pod kątem analizowania i eksponowania konfliktów, przez co prowadzi do jednostronności prac syntetycznych.

- 3) Stosuje do podstawowych analiz teorie walki klas równocześnie ulegając



nacjonalistycznym wyobrażeniom o deterministycznym charakterze konfliktów narodowościowych polsko-niemieckich.

Takie oceny częściej odwoływały się do emocji niż rzeczywistej analizy stanu polskich badań niemcoznawczych, do pragmatycznego poszukiwania argumentów, niż spokojnego i rzeczowego oceniania wyników badań polskich uczonych. Widząc niewielką przydatność polskich badań niemcoznawczych dla innego, na miarę współczesnych potrzeb, rozwiązania w przyszłości problemów polsko-niemieckich, stosowano znany skądinąd mechanizm niedostrzeżenia wielowarstwowego charakteru prowadzonych studiów. Z nieprzystosowalności niektórych tez do rzeczywistości wyprowadzono wnioski nadmiernie krytyczne, dotyczące całokształtu polskiego niemcoznawstwa. W rzeczywistości obraz rezultatów polskiego niemcoznawstwa nie jest aż tak czarny, jakby można było sądzić po jego małej przydatności dla współczesnych poszukiwań wyboru optymalnej polityki Polski w kwestii niemieckiej. Czego w nich brakuje? Mamy pewien nadmiar informacji o funkcjonowaniu różnorodnych struktur politycznych, państwowych, przejawach polityki narodowościowej, dyskryminacji, ekspansji. Brakuje natomiast studiów, które by pokazały rzeczywiste uwarunkowania takich działań w społeczeństwie niemieckim. Niedostatek badań dotyczy fenomenu narodu niemieckiego. Nie potrafimy przedstawić jego świadomości narodowej i politycznej, mentalności, miejsca w społeczności niemieckiej wrogich nam i innym państwom i narodom niemieckich nurtów politycznych, rzeczywistej funkcji Niemców w przeobrażeniach cywilizacji europejskiej. Nie potrafimy w sposób dostatecznie pogłębiony wyjaśnić dychotomii tak jaskrawo dającej o sobie znać w dziejach narodu niemieckiego, kiedy to wielkie osiągnięcia na polu cywilizacyjnym, połączone z mentalnością niemiecką dającą podstawy do osiągania wielkich sukcesów w życiu codziennym, zderzały się, czy też czasami współtowarzyszyły tak niebezpiecznej nie tylko dla Polaków polityce Niemiec. Nie dostrzegaliśmy często rzeczywistych przejawów niemieckiego patriotyzmu, przywiązania do tradycji, tożsamości narodowej, szafując tam wszędzie oskarżeniami o nacjonalizm. Nie mogliśmy przeto w sposób wystarczający dla potrzeb poznawczych, ale i przewidywań przyszłości ocenić procesu przeradzania się nurtów narodowych w nacjonalizm, a obrony własnych interesów w dążenia do hegemonii — agresję. Nie potrafimy ocenić we właściwy sposób odmiennego charakteru przeobrażeń politycznych w NRD i RFN. Jakże trudno było nam formułować obiektywne oceny mniejszości niemieckiej nie dostrzegając, że wielokrotnie wobec niej stosujemy odmienne normy niż przy ocenie ludności polskiej w Niemczech. W sumie więc, jak wydaje się, możemy mówić z uznaniem o badaniach monograficznych, które przynosiły i przynoszą fragmentaryczną wiedzę o sprawach niemieckich, głębszą w odniesieniu do wybranych fragmentów dziejów Niemiec, płytszą — dotyczącą ich współczesności, przy ciągle niezadowalających podstawach do tworzenia syntezy tego narodu oraz państwa składających się na ich dzieje. Koncentrując uwagę na wybranych problemach ważnych z punktu widzenia naszych stosunków z Niemcami, pomijaliśmy zagadnienia istotne dla wyjaśnienia fenomenu narodu niemieckiego. Nie wydaje się, ażeby rzeczą przypadku były trudności z realizowaniem planu przygotowania syntezy dziejów Niemiec, tak dawno już zaplanowanej i realizowanej przez bardzo doświadczony zespół, a przy tym zespół bardzo efektywny w osiąganiu rezultatów badawczych. A zainteresowanie czytelnice dla takich prac w szerokich grupach społecznych jest poważne, czego dowodziły niecodzienne kolejki przed księgarniami, kiedy w sprzedaży pojawiła się jednotomowa *Historia Niemiec*, książka bliższa popularyzacji niż wymogom syntezy odpowiadającej potrzebom chwili.



Perspektywa doświadczeń wojennych utrudniała nam oceny wolne od emocji, nie pozwalając wyzwoić się z widzenia spraw niemieckich przez pryzmat tez o logicznym rozwoju narodu niemieckiego, którego zwieńczeniem miał być narodowy socjalizm. Jest to niesłychanie trudne tak w odniesieniu do badań historycznych, jak i prób analiz współczesności.

Na sprawy niemieckie patrzymy zazwyczaj przez pryzmat stosunków z Polską, zapominając o uzależnieniu wielu przejawów wewnętrznej polityki tego państwa od jego położenia i kontaktów z innymi krajami europejskimi, a także szczególnie w ostatnich czasach i z innymi kontynentami. Szczególnie mało zrobiliśmy w zakresie badań stosunków niemiecko-radzieckich w okresie dwudziestolecia międzywojennego i pierwszych lat II wojny światowej. Powstała w ten sposób dotkliwa próżnia, w którą już niejednokrotnie wkraczała jednostronna, uproszczona publicystyka, nadużywająca wyraźnie warsztatu historycznego dla formowania tez tylko pozornie zgodnych z prawdą. Szczególnie poważne zaległości polskie niemcoznawstwo posiada w wyjaśnianiu i przedstawianiu rzeczywistej funkcji stosunków niemiecko-radzieckich u progu II wojny światowej, odpowiedzialności strony radzieckiej za decyzję Hitlera rozpoczęcia wojny. Bowiem wprawdzie na ten temat napisano wiele, lecz stan ten, nawet biorąc pod uwagę ograniczony dostęp do źródeł radzieckich trudno uznać za zadowalający i odpowiadający wymogom warsztatu naukowego.

Nadmierny pragmatyzm polityczny w naszych badaniach niemcoznawczych prowadzi do dychotomicznego widzenia wszystkich kwestii niemieckich, przy posługiwaniu się nader często jedynie dwoma barwami, czarną — dla charakteryzowania Niemców, jasną przy wyjaśnianiu naszych postaw, działań i zamierzeń. Przejawy różnych form aktywności niemieckiej, szczególnie na obszarach objętych sporem polsko-niemieckim, były lokowane w kategoriach tylko nacjonalistycznych, a nie patriotycznych, przedstawiano je wyłącznie jako przykłady trwałej ekspansji, zaborów, nasze — jako usprawiedliwione. Choć w tym było racji, to nadmierna jednostronność musiała owocować niedobrymi rezultatami. Opis każdego zjawiska historycznego nabierał charakteru argumentu politycznego, który miał funkcjonować jako poparcie rozstrzygnięć bieżącej polityki, uzasadnienie logiki historii i słuszności decyzji podejmowanej przez współczesnych polityków.

Życie jest bogatsze od przewidywań przyszłości określanych w gabinetach uczonych. Wydarzenia ostatnich miesięcy w Niemczech nie tylko zaskoczyły polskich niemcoznawców, lecz zarazem pokazały w sposób niesłychanie ostro konieczność wytyczenia nowych planów, zamierzeń, postawienia nowego zestawu pytań badawczych, zrewidowania postaw metodologicznych. Postrzeganie spraw niemieckich przez pryzmat doświadczeń i konfliktów, przy utrzymywaniu perspektywy zagrożenia ich odnowieniem, w warunkach gwałtownego burzenia dotychczasowego ładu europejskiego i budowania nowego, okazało się niewystarczające. Dzień dzisiejszy stawia przed polskim niemcoznawstwem konieczność dokonania poważnych przewartościowań i szybkiego podjęcia nowych badań. Przebudowa profilu i podstaw metodologicznych polskich badań niemcoznawczych może pozwolić humanistyce polskiej na właściwą ocenę programu budowy wspólnoty europejskiej. Funkcja Polski w tym ładzie jest ważna dla starożytności i odbudowę rangi humanistyki polskiej w świadomości Polaków. Czy polskie niemcoznawstwo potrafi dostarczyć polskim politykom argumentów przy poszukiwaniu nowych, własnych, lecz liczących się z rzeczywistymi interesami narodu polskiego, układów sił i interesów? Odpowiedź na to pytanie jest decydująca dla przyszłości polskich badań niemcoznawczych bez względu na losy istniejących obecnie struktur organizacyjnych, w których te bada-



nia są prowadzone. Odpowiedź zależy od nas samych, od dojrzałości intelektualnej, wiedzy oraz odpowiedzialności obywatelskiej i narodowej. Oznacza to niejednokrotnie konieczność przebudowy naszych warsztatów badawczych, podjęcia nowych studiów, odejścia od wcześniejszych przemyśleń i wyobrażeń, zerwania ze schematami, których obecność w naszych badaniach tak bardzo utrudniała wyjaśnianie przeszłości w stosunkach polsko-niemieckich i uniemożliwiała twórcze, a zarazem zgodne z polską racją stanu formułowanie wniosków na przyszłość. Świadomi zagrożeń, jakie mogą towarzyszyć przy nadmiernych przekonaniach o możliwościach samodzielnego rozwiązywania dylematów polskiej polityki zagranicznej, nie możemy zapominać, że od właściwej oceny sił, postaw, dążeń i interesów w obu, a praktycznie przecież już jednym, państwach niemieckich zależy przecież niemało. Badania niemcoznawcze, które będą w sposób odpowiedni oddziaływać na przekształcenia świadomości współczesnego Polaka, na miarę zadań stojących przed Polską, a zarazem służyć pomocą, ekspertyzą przy wypracowywaniu zasad polityki zewnętrznej, będą nie tylko przydatne, ale i niezbędne, i to nie tylko dla celów poznawczych. Tożsamość polskich badań niemcoznawczych może zostać zachowana i umocniona pod warunkiem przestrzegania niezależności badań, chociaż przy pogłębionej świadomości odpowiedzialności obywatelskiej za jej funkcje w życiu naszego narodu.